

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadesłane 10 „
Ogłoszenia 5 „
Kolumna 6-linowa.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział Inzeratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Obóz narodowy po wyborach. — Z „Lutni“. — Gdzie władze? — Frymarka ziemi. — Harcerstwo. — Wzrost drożyzny. — Kronika. — Ogłoszenia.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“.

OBÓZ NARODOWY PO WYBORACH.

Przewrót majowy i dalsze jego rozwinięcie w ostatnich wyborach do Izby prawodawczej ma przede wszystkim ten skutek, że kwestja naprawy naszego ustroju państwowego znalazła się całkowicie w rękach rządu i stworzonego przezeń Sejmu. W tym zaś Sejmie obóz narodowy, który rozwiązanie tej kwestji za główny cel sobie stawiał, posiada tak niewielką liczbę posłów, że o poważnym jego wpływie na bieg spraw mowy być nie może. Sprawa zmian w ustroju państwowym została na dziś z jego rąk wytracona i odpowiedzialność za nią spoczywa całkowicie na rządzie i na tych żywiołach, które mu dały poparcie.

Powyższe stwierdzić trzeba z naciskiem, trzeba zawsze ściśle wiedzieć, kto za co jest odpowiedzialny i kto z czego ma zdawać rachunek, zarówno przed swym sumieniem jak przed opinią kraju. Odpowiedzialność, do której się poczuwał obóz narodowy, ze względu na swą siłę liczebną w Sejmie, dzisiaj musi on z siebie złożyć. Nie czyni on tego dobrowolnie, ale pod przymusem siły faktów, na skutek przegranej w wyborach.

Jeżeli wszakże uwolniony jest on od odpowiedzialności za bieg spraw w Sejmie, za losy sprawy reformy konstytucji, to nic go nie może uwolnić od odpowiedzialności za losy kraju i państwa. Nie byłby narodowym obóz, któryby tę odpowiedzialność w jakiegokolwiek mierze z siebie zrzucił, którego każdy poszczególny członek, nie poczuwałby się do niej jak najsilniej. Obowiązkiem jego w każdym czasie, w każdych warunkach jest bronić Ojczyzny od niebezpieczeństw, zarówno wewnętrznych, jak zewnętrznych, pracować wszystkimi siłami nad usunięciem od niej tych niebezpieczeństw lub przynajmniej ich zmniejszeniem. Tu nie ma nikt prawa tłumaczyć się, że siły jego są niedostateczne.

Obóz narodowy został w wyborach pobity, ale nie został rozbity. Ten milion blisko głosów, który padł na jego kandydatów w warunkach, w jakich się wybory odbywały, to są naogół głosy świadome, głosy ludzi, mężnie i wiernie przy sztandarze narodowym stojących, ludzi w wielkiej liczbie gotowych do pracy i walki o swoje przekonania, o swoją wiarę. O tem, że tak jest, świadczy duch, jaki ogólnie w pobitej armji panuje. Nie poszła ona w rozsypkę, ale skupia się, szereguje, nie ma zamiaru ustępować z zajmowanych pozycji. Najlepsze armje bywały bite w poszczególnych bitwach. Twórcy najpotężniejszego w dziejach imperjum mawiali o sobie: My, Rzymianie, umiemy przegrywać bitwy, ale wojny zawsze wygrywamy...

Obóz narodowy w Polsce wiele w swojej przeszłości bitew politycznych przegrał, ale wielką wojnę, którą przez długie lata wewnątrz i na zewnątrz Polski prowadził, wojnę o zjednoczenie ziem polskich, o odbudowanie wielkiego państwa polskiego, — tę wojnę wbrew niesłychanym przeszkodom wygrał.

Po tem zwycięstwie poniósł on cały szereg klęsk w wewnętrznym życiu odbudowanego państwa, ostatnia z nich, klęska wyborcza, była tylko ich logicznym dalszym ciągiem. Zródło tych klęsk przedewszystkiem tkwiło w osłabieniu jego szeregu. Jak już na innych miejscach parokrotnie stwierdzono, od r. 1915 stracił on

wpływ na młode pokolenia, w części dlatego, że tak być musiało w części, że zaabsorbowany ważnemi zmianami politycznemi, zaniedbał pracy na tem polu. Skutkiem tego na czas odbudowania państwa zabrakło mu ludzi w najlepszym do walki politycznej wieku. Z drugiej strony, w swej pracy i walce apelował on nie do niższych instynktów człowieka, ale do najszlacheńszych, budował na najlepszych pierwiastkach duszy ludzkiej, na poczuciu obowiązku względem Ojczyzny, na ofiarności, na zdolności do poświęceń. Otóż te pierwiastki po przewlekłej wojnie zarówno w Polsce, jak w całej Europie, ogromnie osłabły. Wszędzie ludzie się ogromnie obniżyli moralnie, wszędzie utknęli nosem w koryto. Te same sfery, w których uczciwa, polska sprawa budziła dawniej odzew, po odbudowaniu państwa były na nią głuche. W tym okresie wpływ obozu narodowego musiał osłabnąć.

Wreszcie pokolenie wyrosło w niewoli i ci, co karki pod jarzmo gięli, i co, przeciw uciskowi walczyli, pokolenie uległych lub buntujących się niewolników, okazało się za słabem moralnie do dźwigania odpowiedzialności za własne państwo, a nawet do zachowywania się w niem tak, jak postępuje pan we własnym domu. Iluż to ludzi nawet w sferach względnie oświeconych, ludzi nawet z ambicjami politycznemi, zachowują się w Polsce tak, jakby się znajdowali w obcym państwie, w którym mają coś dla siebie, czy dla bliskich sobie zdobyć, podczas gdy całość państwa jest im obojętna. Dla nich, małych duszy niewolniczych to za wielka rzecz żeby ją mogły ogarnąć.

Skład narodu wszakże szybko się zmienia. Przybywają nowe pokolenia, wyrastające już i kształtujące się w niepodległej Polsce. Te pokolenia bardzo się różnią od poprzednich. Różnią się przedewszystkiem tem, że czują się one w Polsce, jak panowie we własnym domu, że nie potrzeba im wielkiego wysiłku na to, ażeby ogarnąć swym umysłem, swem uczuciem i swą wolą całość Polski. Mają one ambicje za całość Polski i za nią tem samem poczuwają się do odpowiedzialności.

Dzisiaj kształtujące się pokolenie polskie to w ogromnej większości jeden wielki obóz narodowy. Starsi z nich już w ostatnich wyborach poszli do walki i w tej walce uczyli się, dowidywali się na drodze praktycznej, czego w Polsce trzeba bronić, a co z niej uprzątnąć jeżeli ma to być Polska, odpowiadająca ich aspiracjom i ambicjom.

Przyszłość tedy nie przedstawia się tak źle, jak terazniejszość. Byliśmy tylko do niej bez wielkich strat mogli dobrać. Były te nowe pokolenia, gdy na nie przyjdzie kolej rządzić Polską, nie były zmuszone zażądać od swych poprzedników ciężkiego rachunku...

Młodzi stają już do pracy w szeregach obozu narodowego. Jest on armją, która dziś zaczyna się odnawiać i odnawiać się będzie szybko od dołu do samej góry. Nie jest on tedy armją mniej lub więcej licznych niedobitków, ale armją w procesie organizowania wielkiej, nowej siły. Tem większą staje się jego odpowiedzialność za przyszłość Polski.

Z poczuciem tej odpowiedzialności musi on dziś wejść w okres nowej, wytężonej pracy.

Roman Dmowski.

Frymarka ziemią.

Skutki reformy rolnej uchwalonej przez Sejm większością 1 głosu, tej tak powszechnie zwanej i znanej „dzikiej reformy“ przybierają formy trwogi i poważnej troski Społeczeństwa polskiego o ziemię naszą.

Niektórzy więksi właściciele dóbr powodowani lojalnością wobec Państwa i ustaw, patriotyzmem, oraz życzliwością dla ludu — rozparcelowali część swych dóbr sprzedając ziemię po cenach zatwierdzonych przez Urząd Ziemski, a temsamem po cenach minimalnych nie stojących w żadnym stosunku do rzeczywistej wartości ziemi.

I cóż się dzisiaj dzieje? otóż najohydniejsza frymarka ziemi! tak zwany „pasek“ ziemi! Parcelanci zakupiwszy po kilka a nawet po kilkadziesiąt morgów ziemi za bezcen, pozbywają się nabytych w drodze parcelacji gruntów i nicby w tem groźnego nie było gdyby nie to, że ziemia przechodzi przeważnie w ręce niepolskie a nawet żydowskie.

Przykład: Witold Książę Czartoryski powodowany ustawą reformy rolnej, rozparcelował w roku 1922 Folwark Kostków o obszarze kilkuset morgów w gminie Nielepkowice położony, po cenie przez Urząd Ziemski zatwierdzonej tj. 15.000 Mkp. za morg,

Dzisiaj większość gospodarstw nabytych w drodze parcelacji znajduje się już w drugich, w trzecich a nawet i w czwartych rękach i to przeważnie nie polskich.

Między innemi nabył w czasie parcelacji około 30 morgów 1 klasy ziemi dawny zarządca folwarku Wojciech Górecki, wystawił budynki mieszkalne i gospodarce i o zgromadzone lat 4-ch ziemię tę uprawia i plony zbiera żyd handlarz koni Grossmann z Jarosławia, na jakiej podstawie — czy drogą kupna, czy dzierżawy nie wiadomo.

Ośrodek tego folwarku około 80 morgów ziemi z obsiewami, zadudowaniami, stajnią murowaną 60 m. dług, pięknym 1 piętrowym spichlerzem i tp. nabył p. Michał Tarnowski kontraktem kupna z kwietnia 1922 roku za cenę 1,162.144 mkp. tj. według ustawy waloryzacyjnej z dnia 14 maja 1924 roku kwiecień 1922 1 zł — 600 mkp. 1936 zł.

Obecnie sprzedaje p. Tarnowski całą nabytą w drodze parcelacji realność w ręce żydowskie za cenę 19.000 dolarów dziewiętnaście tysięcy dolarów. 168.150 zł.

Już mniejsza o to, że nazwisko p. Tarnowskiego jako sprzedawczyka mienia i dobra polskiego hańbą się okryło — to jest rzeczą honoru i sumienia jako człowieka i jako polaka — lecz społeczeństwo polskie winno bronić swego dobra; tutaj już głośno krzyknąć z trwogą i bolem na alarm należy — **brońmy się!!!** nie dopuścimy do frymarki ziemią naszą rdzennie polską!

Apelujmy do Władz naszych, do Władz naszej wolnej i niepodległej Polski by broniła mienia i dobra Narodu Polskiego! temwięcej, że warunek kontraktu kupna i sprzedaży i obciążenie w tabuli gruntów w drodze parcelacji nabytych brzmi:

„Strona nabywająca przyjmuje do wiadomości według art. 33 ust. z 15 lipca 1920 roku Dz. U. Nr. 20 poz. 462 o wyk. ref. rol. że gospodarstwo nabyte tym kontraktem nie może być przed upływem 25 lat od dnia kontraktudzielo- ne aktami prawnymi, że przeniesienie własności, obciążenie lub wydzierżawienie tej realności przed upływem 25 lat od daty kontraktu może nastąpić tylko za zezwoleniem Urzędów Ziem-

Do P. T. Prenumeratorów!

Wszystkich naszych prenumeratorów, którzy jeszcze nie uiścili do dnia dzisiejszego zaległej i bieżącej prenumeraty, upraszamy o bezzwłoczne uregulowanie.

REDAKCJA.

skich, wreszcie że umowy wbrew tym postanowieniom są nieważne, a orzeczenie o nieważności uzasadnia na rzecz Państwa Polskiego prawo odkupu gospodarstwa po cenie nabycia go przez parcelanta“.

Już w roku 1925 tj. 3 lata od nabycia sprzedał p. Tarnowski realność swoją p. Tr. z Jarosławia, co Urząd Ziemski w Krakowie do L. K. 3176/25 zatwierdził, lecz skutkiem pewnych nieporozumień, sprzedaż unieważniona została, a obecnie zaświeciły p. Tarnowskiemu dolarki i po raz drugi sprzedaje realność tę, ale już — żydowi! w nadziei, że Urząd Ziemski przez wpływ, czy też w jakiś podstępny sposób przez podstawienie osoby kupującej, czy coś podobnego (od czego z adwokaci i sztuki żydowskie?) kupno zatwierdzi.

Odnosimy się z ufnością do Władz naszych szczególnie do Urzędu Ziemskiego polecając ziemię naszą polską, troskliwej i rzeczowej opiece. Dać ziemię ludziom pracy, ludziom kochającym tę ziemię żywicielkę, a sprzedawczyków, dorobkiewiczów i handlarzy od frymarchenia ziemią odsunąć!

„Głos Jarosławski“.

Sprawa podań do Min. Spraw Wojskowych.

Do M. S. Wojsk. wpływa bezpośrednio do petentów znaczna ilość prośb, dotyczących odroczeń służby wojsk., przedwczesnego urlopowania, przesunięcia terminów wcielenia, zezwoleń na otrzymanie paszportów zagranicznych, zwolnień od powszechnego obowiązku służby wojsk. z tytułu ubiegania się o obywatelstwo obce, zezwoleń na wstąpienie do Francuskiej Legji Cudzoziemskiej, itd.

Prośby te, w większości wypadków, nie poparte żadnymi dokumentami, nie mogą ze względów formalnych uzyskać rozstrzygnięcia w M. S. Wojsk. i M. S. W. zmuszone jest te prośby odsyłać do podległych sobie władz wojskowych względnie władz administracyjnych, celem dokładnego zbadania stanu rzeczy.

Ten sposób postępowania w zależności od sprawy i oddalenia danego urzędu wojskowego lub cywilnego od Warszawy, trwa często kilka tygodni, co nie leży w interesie petenta i powoduje składanie przez niego nowych prośb, a nawet i zabiegi osobiste, związane z bezcelowym wyjazdem do M. S. W.

W związku z powyższem podaje się do wiadomości, że wszystkie prośby, kierowane przez petentów zwracane bezpośrednio do M. S. W., będą petentom bez rozpatrzenia z nadmienieniem, że prośby do M. S. W. należy wносить bezwzględnie za pośrednictwem Powiatowej Komendy Uzupełnień.

Obowiązkiem P. K. U. będzie rozpatrzenie wniesionej prośby i o ile załatwienie jej będzie przekraczało upoważnienie P. K. U. — skierowane do Władz przełożonych do rozstrzygnięcia i jednocześnie nadmienieni się, że rozpatrywanie i badanie prośb, dotyczących odroczeń służby wojskowej jako jedyni żywicieli, kierownicy odziedziczonych gospodarstw rolnych, uczniowie, studenci, duchowni, terminujący w rzemiośle, należy do wyłącznego zakresu władz administracyjnych i instytucji, w Warszawie, Łodzi, Wilnie do Komisarjatu Rządu, w większych miastach b. zaboru austriackiego i pruskiego do magistratów, a na prowincji do starostw. Przesyłanie zatem tych spraw do władz wojskowych chybia celu i powoduje tylko niepotrzebną zwłokę w załatwieniu.

Z „LUTNI“.

Towarzystwo muzyczne „Lutnia“ poświęciło ostatnią tego sezonu audycję twórczości Jana Sebastjana Bacha. Znaczenie i stanowisko Bacha w historii muzyki przedstawił jedynie w krótkim przemówieniu prof. Mirski. Część muzyczną wypełniły dzieła Bacha, a więc Suita francuska, którą odegrał p. Birnbach junior. Prócz poprawnego wykonania dał on przede wszystkim dowód nieomyślnej pamięci. — Prof. Birnbach odegraniem koncertu E-dur okazał się poważnym skrzypkiem, który opanowuje nie tylko techniczną stronę, lecz i stronę stylową uwzględnia doskonałe. — P. Bilińska znana już naszej publiczności ze swych występów, zdała egzamin doskonałej pianistki opanowaniem ciężkiej w stylu, a technicznie najeżonej trudnościami fantazji chromatycznej.

Audycję zakończył prof. Birnbach odegraniem Arji i Gawota. Akompaniował poprawnie prof. Mirski. Audycją tą zakończyła „Lutnia“ obecny sezon. Nie mamy wprost słów uznania dla wysiłków i pracy, której nie szczędziło kierownictwo „Lutni“ jak i zespół profesorów, by podnieść upadającą z każdym rokiem kulturę muzyczną. Oby ta praca i wysiłki znalazły zgodny oddźwięk wśród naszej publiczności, by mniej okazywała się obojętną na piękno i audycje przyszłe, które na sezon jesienny „Lutnia“ już zapowiada.

JAN LEBIEDZKI.

Gimnazja zawodowe.

(Ciąg dalszy.)

W dalszej konsekwencji należy przyjąć, że każda szkoła zawodowa da się złączyć z gimnazjum mat. przyrod. w gimnazjum zawodowe. Można by zatem z gimnazjum złączyć średnią szkołę rolniczą — przede wszystkim dla drobnej posiadłości — szkołę lasową, ogrodniczą — przy każdym mieście i miasteczku jest jeszcze miejsce dla jednego ogrodnika — szkołę górniczą np. w Wieliczce, Borysławiu, na Śląsku, można by dalej złączyć z gimnazjum różnorodne działy dzisiejszych średnich szkół przemysłowych, a więc dział elektrotechniczny, mechaniczno-techniczny, chemiczny ze specjalnem uwzględnieniem jednej gałęzi jak cukrownictwa i przetworów cukrowych w Przeworsku, alkoholu i jego przetworów w Łańcucie, farbiarstwa w Łodzi, piwowarstwa w Brzesku, gorzelnictwa gdzie indziej, dalej działy przemysłu artystycznego, jak malarstwo, fotografia, rzeźbiarstwo, kamieniarstwo, stolarstwo, meblarstwo itp., dział budownictwa, dział drogowy i wodny, miernictwo, wreszcie wszelakie rodzaje rzemiosła, a więc ślusarstwo, blacharstwo, ciesielstwo, studniarstwo, ceramikę z cegielnictwem i kaflarstwem, introligatorstwo zegarmistrzostwo, jubilerstwo, krawiectwo szewstwo itd.

Gimnazja żeńskie otrzymają z wymienionych wyżej działów takie, które są odpowiednie dla dziewcząt, a nadto specjalne swoje działy, jak gospodarstwo domowe, fryzjerstwo z kosmetyką, krawieczyznę damską, galanterję damską i dziecianną, a więc kasetki, zabawki, sztuczne kwiaty i inne drobiazgi kobiece. Za to przesta-

na dziewczęta niszczyć nieproduktywnie w ogromnej większości swoje zdrowie, ślęcząc nad łaciną i greką.

Powstanie wtedy nowy typ szkół zawodowych, które wejdą w miejsce dzisiejszego gimnazjum mat. przyrod., a przede wszystkim w miejsce gimnazjów prywatnych, tak gęsto rozsianych po rozmaitych zakątkach i zaułkach Rzeczypospolitej. Władze będą miały wdzięczne zadanie do spełnienia, żeby wszystkie te zakłady przestały nazywać się naukowemi, a zamieniły się na zakłady zawodowe. Rodzice będą do nich posyłać dzieci, bo szkołom zostaje stara i szanowna nazwa gimnazjum, z małym dodatkiem zawodowe, nadto gimnazjum zawodowe zatrzymuje uprawnienia gimnazjum klasycznego, a nawet przewyższa je tym przywilejem, że przy ubieganiu się o posadę rządową lub samorządową absolwent gimnazjum zawodowego otrzymuje pierwszeństwo przed absolwentem z gimnazjum niezawodowego.

Uczeń po ukończeniu VIII klasy albo idzie wprost do zawodu stosownie do swego fachowego wykształcenia, albo jeśli okazuje większe zdolności w przedmiotach ogólnokształcących udzielanych w gimnazjum zawodowym, zdaje z tych przedmiotów ogólnokształcących egzamin dojrzałości i przechodzi na uniwersytet. Rodzice nie będą stronić od takiego gimnazjum, jak obecnie od szkół zawodowych, bo dziecko ma możliwość przejścia na uniwersytet, a gdyby uczniowi nie dopisały zdolności i tylko ukończył przedmiot zawodowy, to w każdym razie będzie miał zapewniony wstęp do wykształconych kół społeczeństwa, gdyż będzie miał ukończone „gimnazjum“.

Państwo zyska co roku cały zastęp tęgich i światłych zawodowców, zwolennicy jednolitej

Gdzie władze?

Jednym z kardynalnych obowiązków władzy państwowej i jej podległych organów jest odwracać zło od obywateli, a jeśli niekiedy lubują się w złem, nawet ich przymusić, aby zaprzestali to publicznie czynić. Władza państwowa nie może wchodzić w sumienia i pobudki czynów swych podwładnych, ale ma obowiązek tępić zło, które się bezkarnie szerzy i gorszy ludzi dobrej woli.

Nie wiemy, czy to już tak daleko zło jest uprzywilejowane w Polsce, że nawet nie można mu wydać walki bez narazenia się na klęskę. W każdym razie obowiązek obywateli zmusza nas do zapytania się publicznie naszych władz, dlaczego od długiego już czasu nie reagują na gorszące wystawy sklepowe, specjalnie obliczone na deprawację dusz, dlaczego zezwalają na miejscach publicznych wystawiać afisze z treścią, która zdradza, albo wprost pokazuje grzech porubstwa. I na to patrzą rodzice i sarkają, a nie widzą siły do usunięcia podobnych obrazów. A co gorsza, patrzy młodzież już od pierwszej klasy szkoły powszechnej aż do najwyższych klas gimnazjalnych, młodzież męska i żeńska! Po lekcjach religji, wychodząc ze szkoły, widzi zaprzeczenie wszystkiego, co słyszała w szkole o obowiązku skromności i wstydlivosti, widzi uprawnienie zła przez starszych i władze i nie wie, kto ma słuszość. Ułomna natura ludzka młodzieży z pewnością słuszość przyzna reklamie prostytucji. Jak to przykro patrzeć na nasze dzieci, stojące przed wystawami i afiszami, które przedstawiają sceny, nadające się chyba do jakiejś spelunki prostytucyjnej, a nie do oglądania w jasny dzień i na miejscach publicznych. Do czego doprowadzimy?! Czy się zwrócimy do czasów Augusta i Tyberjusza? Kto ciekaw, niech jedzie do odkopanej Pompei i zobaczy tamtejsze malowidła na każdym kroku. Powie zapewne, że zaczynamy nie wiele odbiegać od tamtych czasów wyuzdanego cynizmu. Takie obrazy przedstawiają dzisiejsze kina, ale niech one zostaną dla tych, którzy na względy etyki są nieczuli i z tem śmierć ich ogarnie, ale wara bussiness'istom różnego rodzaju od deprawowania dusz młodzieży, o której rzekł Mistrz ludzkości: „Biada światu dla zgorzenia!“.

Czy niema w Polsce ustawy, która by godziło się przypomnieć dla położenia tamy deprawacji przez wystawy sklepowe i afisze niemoralne? Czyżby i rodzice już nie widzieli złego tam, gdzie ono jest, czyżby i oni ztratili rozróżnienie między dobrem i złem? Są-

szkoły także będą zadowoleni, ponieważ uczniowie ze szkoły powszechnej będą mogli przechodzić do IV klasy gimnazjum zawodowego.

W program gimnazjum zawodowego wejdą przedmioty ogólnokształcące obecnego gimnazjum mat. przyrod. w zakresie nieco zmniejszonym, a nadto poszczególne działy nauk zawodowych, które mogą być dobierane z uwzględnieniem stosunków miejscowych, a więc stosownie do ośrodków przemysłowych, kopalnianych rolnych lub rękodzielniczych wejdą do gimnazjum działy techniczne, nauka o handlu, górnictwo, rolnictwo, ogrodnictwo, przedmioty pedagogiczne itd., przyczem władze szkolne będą czuwać, żeby rozmaite działy zawodowego wykształcenia były odpowiednio w państwie porozmieszczane. Nasuwa się jeszcze jedno pytanie, czy w 5 latach nauki gimnazjalnej zmieści się obok przedmiotów ogólnokształcących także materiał naukowy poszczególnych działów obecnej średniej czteroklasowej szkoły zawodowej lub obecnego seminarjum nauczycielskiego. Jeśli zliczymy godziny przedmiotów ogólnokształcących w istniejących czteroletnich szkołach zawodowych, to widzimy, że 5 klasowe gimnazjum mat. przyrod. ma tych godzin więcej w cyfrze około 90 godzin tygodniowo. Gdy się jednak w poszczególnych przedmiotach w gimnazjum umie przeciętnie po 1 godzinie tygodniowo, to nadwyżka w gimnazjum wynosi około 60 godzin tygodniowo. Przenieśmy te 60 godzin do szkoły zawodowej 4 letniej, to potrzeba jej dodać jeszcze dwa lata nauki, licząc po 30 godzin tygodniowo na jedną klasę.

(c. d. n.)

dzimy, że tak źle nie jest. A jednak czemuż nie reagują? Narzekają na złe postępy młodzieży szkolnej, słyszą skargi nauczycielstwa a lenistwo i nieróbstwo młodzieży, słyszą, że młodzież zatracą idealizm, a przecież nie odsuwają od młodzieży tego, co ją czyni gorszą i coraz bardziej nieproduktywną. Niech nie zapominają, że moralność, oparta na sankcjach religijnych, jest fundamentem jednostek, rodzin i społeczeństw wielkich. Jakaż powaga przekona naszą młodzież, że powinna uszlachetniać i ulepszać swe serce, że powinna dużo umieć i być dobrą, jeśli tam młodzież zatraci poczucie moralności i przekonani o sankcjach wyższych? Naród, który sobie sam kopie dół pod nogami, nie może się ostać, ale zostanie zdeptany i zasypany gruzami, a inni po nim pójdą. Nie przypuszczamy, by polscy rodzice tak byli obojętnymi wobec przyszłości swych dzieci i Ojczyzny.

Dlatego ufamy, że i oni podniosą głos, aby dotyczące czynniki położyły kres samowoli deprawatorów naszego miasta. Postęp jest dobry, ale nie ku złemu. Moralność jest postulatem wszechludzkim i obowiązuje bezwzględnie każdego człowieka, bo nie ludzie ją wprowadzili. Obowiązkiem władz jest przypominać obywatelom ich powinność obywatelską niegorszenia drugich, a opornych ukarać. Czekamy, a jeśli głos nasz przemienie bez echa, to już rozumiemy, że źle jest z państwem naszym.

M.

Korespondencja. Z Woli Rafałowskiej.

Gospodarze i robotnicy wiejscy, którzy przy ostatnich wyborach oddali swe głosy na socjalistów, napewno nie zdawali sobie sprawy z tego, że wybrali właśnie swych największych wrogów. Wystarczy przyjrzeć się zasadom i działalności socjalistów, aby się o tem przekonać.

Na czem bowiem polegał i polega program socjalizmu? Na zwalczaniu wszelkiej władzy, świeckiej czy duchownej, na podżeganiu pracownika przeciw pracodawcy, na zaprzeczeniu tradycji, religii, kościoła i porządku publicznego. Socjalizm żyje przeciw tylko walką i sprzeciwianiem się istniejącemu obyczajowi i prawu powszechnemu.

Socjalizm jest nauką błędną, składającą się z zasad, czyli doktryn, które z życiem codziennem żadnej nie mają łączności. Wystarczy zapoznać się chociażby pobieżnie z działalnością twórcy przewodnika socjalistów nowoczesnych, żyda a właściwie ateisty Karola Marksa, aby przekonać się, że nauka jego z wsią polską nie może mieć nic wspólnego. Podczas swej przymusowej tułaczki w Niemczech, gdzie się urodził w r. 1818, Francji i Anglii podlegał ciągle tylko do buntu, niepłacenia podatków, rewolucji, a gdy tylko znalazł się w jakiegokolwiek organizacji, chociażby swych zwolenników, zawsze poprowadził do jej rozbicia. Marks kazał ludziom wierzyć tylko w to, co zmysłami swymi poznać mogą. Dla niego nie istniał Bóg, miłość, dusza, jej nieśmiertelność, własność prywatna, kapitał. W swoich książkach o komunizmie zaprzecza temu wszystkiemu, co człowieka podnosi, uszlachetnia, pociesza, uszczęśliwia. Jego bezduszny, ponury i wyzbyty z wszelkiego uczucia świat wypełnia tylko walka. Niby to bierze w obronę robotnika, niby to lituje się nad losem proletariatu, ale równocześnie odbiera mu wszystko, coby mogło być jego ostoją i ratunkiem.

O Marksa spierają się między sobą socjaliści i komuniści, jedni i drudzy zowią go swym prorokiem. W samej rzeczy pomiędzy jednymi i drugimi mała tylko jest różnica. Zawarta jest ona nie w treści tej zabójczej nauki ale tylko w sposobach działania. Bo jedni i drudzy nie uznają zasad miłości Boga i bliźniego, zgodnego życia i współpracy wszystkich stanów, nie chcą nic wiedzieć o narodzie, państwie, majątku prywatnym, religii, sakramentach św., szkole wyznaniowej, twórczej zgodzie dzieci wspólnej Ojczyzny.

Skupiając w koło siebie ludzi biednych, upośledzonych z własnej czy obcej winy, prowadzą ich w bój przeciw urojonym przeciwnikom. Równość i wolność demokratyczna wszystkich obywateli im nie wystarczy. Czerwonym towarzyszom, według ich zdania, należy się władza na ziemi, gdyż oni tylko jedni pracują, a wszyscy inni są darmozjadami „piją krew biednego ludu”. Chociaż historia rozwoju ludzkości uczy, że tylko współdziałanie wszystkich warstw może dać rozwój i dobrobyt, że dodawanie w połączeniu kapitału z pracą leży możliwość twórczości, zwolennicy Marksa zamykają sobie i innym na tę prawdę oczywistą oczy.

Różnią zaś się komuniści i socjaliści, lub jak nazywają w Rosji „mienszewicy” i „bolszewicy” („mniejsi” i „więksi” socjaliści) w tem, że pierwsi zachowują jeszcze pozory ładu i spokojniejszego niszczenia państwa, narodu i ducha chrześcijańskiego, drudzy zaś topią to wszystko w krwi i stosują gwałt ohydny.

Gospodarz wiejski dąży do podniesienia i rozszerzenia swej własności, do współpracy z ludźmi fachowymi, do stworzenia współdzielni z obywatelami i zamożniejszym, bardziej wykształconym rolnikiem, do pozostawienia synowi żyźniejszej ziemi i zasobniejszej zagrody, do wychowania swych dzieci w wierze sw. ojców posłuszeństwa do władz i starszych. „Mienszewik” — socjalista i „bolszewik” — komunista mu na to nie pozwala, budzi w nim nieufność i nienawiść, kopie przepaść między gospodarzem a kościołem i dworem.

Nie tędy droga, Kochani Czytelnicy! Socjalista i komunista, dwaj nieodrodni choć zawzięci na siebie bracia, użyć chcą w walce między sobą gospodarza i robotnika wiejskiego a jeden i drugi myślą o tem tylko o tem. aby z nich zrobić sobie powolne narzędzie do osiągnięcia władzy, zaszczytów i pieniędzy. Nie łudźcie się. Zabiegają o was ale tylko tak długo będą was szczuć i wam pochlebiać, aż na waszych barkach wyjadą w górę. A potem czeka was los robotnika rosyjskiego, białego niewolnika w fabrykach i warsztatach, i chłopakutaka, jak psa wściekłego ściganego i męczonogo za to, że nie chce dobrowolnie z głodu zdychać i zboża sowietom nie oddaje. Zawszeć w tej Polsce naszej, choć biednej lepiej trochę.

L. P.

685 milionów deficytu.

W bilansie handlowym bilans handlowy Polski za ubiegły rok budżetowy wypadł bardzo niepomyślnie. Ostatnie 9 r. ub. miesiące dały okragło około 400 milionów zł. deficytu, pierwsze 3 miesiące r. b. 285 milionów. Razem mamy niedoboru 685 milionów zł. Prowizoryczne obliczenia z marca wykazują, że przywieźliśmy towarów w marcu za sumę około 370 milionów, wywieźliśmy za sumę 210 milj. Niedobór jenego miesiąca marca wynosi okragło 160 milionów. Do nowych zbiorów jeszcze blisko 4 miesiące, a zbiory zapowiadają się nieszczerólnie, przednowek będzie długi i ciężki. Wiadomo, że o stałości waluty (między innymi czynnikami) decyduje w pierwszym rzędzie bilans handlowy. Deficyt 685 milionów równa się 77 milj. dolarów. Zeszłoroczna pożyczka na stabilację waluty wynosiła 72 milj. dolarów. Co dalej?

Wzrost drożyzny zboża, mąki i chleba.

Od pewnego czasu drożeje gwałtownie mąka i chleb jako skutek nagłego wzrostu cen zboża. Przed wyborami drożyzna była hamowana. Przed miesiącem tj. w pierwszych dniach marca piekarze płacili za mąkę żytnią po 60 gr. i po tyleż sprzedawali chleb. Nazajutrz po wyborach do Sejmu chleb zdrożał o 5 gr. następnie jeszcze o 5 gr. a przed kilku dniami po raz trzeci do 75 gr. Spowodowane to zostało podrożeniem ceny mąki do 79 gr za kg. Dla częściowego przeciwdziałania temu władze rządowe uruchomiły mąkę z rezerwy zbożowych i sprzedają piekarzom po gr. 71 z warunkiem, że będą oni sprzedawali chleb detalicznie nie drożej jak po gr. 70.

Już więc przy tej „interwencji” rządu chleb podrożał o 170/0. Zarządzenie to dotyczy tylko Warszawy. Na prowincji piekarze, nie otrzymując tej mąki, domagają się podwyższenia ceny chleba, na co znowu nie chcą się zgodzić władze administracyjne, iż z tego powodu piekarze grożą strajkiem. I tak nowa cena mąki wynosi 82 gr., w Radomiu zaś i Kielcach dochodzi do 90 gr., a ponieważ dotychczasowa cena chleba i mąki wynosiła tam 57 gr. mamy więc podniesienie się ceny o 43 do 57 proc.

Dział gospodarczy.

Rośliny lekarskie nowym źródłem dochodów dla rolników.

Centralny Związek Kółek Rolniczych w Warszawie traktując sprawę rozważnie, wybrał na początek kilka roślin przemysłowo-leczniczych, wymagających najmniejszego zachodu i posiadających zawsze zbyt łatwy u nas i zagranicą, byleby tylko partie były duże, a towar, zgodnie z wymaganiami rynku, dobrze wysuszony i oczyszczony. Wszły w program uprawy przede wszystkim: gorczyca biała, gorczyca czarna, karolek zwany powszechnie kminem holenderskim, mak, a w mniejszych ilościach: anyż, czarnuszka, rumianek i majeranek, te ostatnie jako kultury próbne.

Z nich przede wszystkim majeranek wymaga większych zabiegów, gdyż wysiewu w inspekcji, wysadzenia do gruntu i starannejszej hodowli, za to jednakże przynosi bardzo wysokie zyski, bo wydać może z ha 5 tys. zł. btko. Do tych wysoko opłacających się kultur możemy dojść stopniowo, gdy producenci prze-

konają się o ich zyskowości i będą mieli ułatwiony zbyt.

Wszystkich bliższych informacji udziela Centralny Związek Kółek Rolniczych, Warszawa, Tamka 1.

Harcerstwo.

Z okazji Walnego zjazdu polskiego harcerstwa w Łodzi, odbytego w dniach 14 i 15 bm. nie od rzeczy będzie zaznaczyć naszych Czytelników z referatem p. Henryka Glassa „O idei harcerskiej i o prądach jej przeciwnych”. Wiadomości powyższe są dla nas Rzeszowian aktualne, gdyż i u nas znajdują się harcerskie drużyny męskie i żeńskie.

Prelegent p. H. Glass zupełnie jasno przedstawia ideologię harcerską, której **celem jest służba Bogu i Ojczyźnie** i określa dokładnie stosunek do bliźnich i współobywateli.

Niestety! i tej młodzieży, która już od wczesnej młodości zaprawia się pod kierunkiem zacnych przodowników, wrogowie polskości nie pozostawiają w spokoju, a główne ataki prądów przeciwnych, wymierzono na przeciwnika służenia Bogu i Ojczyźnie. Ataki te objawiają się głównie w postaci demoralizujących pism, broszur, widowisk i odczytów, oraz w postaci hasel bezwyznaniowości, negacji patriotyzmu i propagandy interesu materialnego jednostki.

Przeciwko tym zakusom powinno się przeciwstawić harcerstwo, które w całej Polsce rozwija się coraz silniej, obejmując przedewszystkiem młodzież szkolną tak miejską, jakoteż wiejską i liczy już obecnie w Polsce przeszło 50.000 członków (30.000 młodzieży męskiej, a 20.000 żeńskiej) skupionej w blisko 2.000 drużynach.

Prelegent mówi, że obecnie już nie można ograniczać się do samowychowania, ale trzeba przejść do akcji czynnej i wytworzenia w Polsce terroru moralnego, któryby odważnie i wytrwale piętnował zakusy zorganizowanych międzynarodówek i innych wrogich pracy narodowych organizacji.

Wdzięczną tu rolę do działania ma nauczycielstwo obojga płci, które stykając się ustawicznie z młodzieżą, powinno postawić sobie za główny cel organizowanie drużyn i troskliwą opiekę nad niemi, zaś istniejące już drużyny nie tylko zaprawiać do pracy narodowej, do służby Bogu i Ojczyźnie, ale ponadto wzmacniać szeregi harcerskie coraz to nowymi zastępami. Praca to powinna objać nie tylko jak najszersze kręgi, ale w myśl hasła, że należy wytworzyć terror moralny na społeczeństwo, powinna być widoczną i głośną, aby zachęcić Koła Przyjaciół Harcerstwa do jak najintensywniejszej pracy. Pnmiętać bowiem należy, że młodzież jest przyszłością narodu, należy więc tę młodzież nie tylko wychowywać, ale przyzwyczajając ją do czynu i wciągając do pracy narodowej, do służby Bogu i Ojczyźnie. — W jaki zaś sposób zabrać się do tej pracy i jakich sposobów użyć, będzie rzeczą odno, snych Zarządów Kół i Komend harcerskich.

KRONIKA.

Wystawa książki polskiej w gimn. I. otwarta tylko do 6 go bm. do niedzieli. Zanim zdamy obszerniejsze sprawozdanie, zaznaczamy już teraz krótko, że wystawa ta zasługuje pod każdym względem na uznanie jak największe i na jak najliczniejszą frekwencję. Niestety szeroka publiczność nie odwiedza jej tak jakby spodziewać się należało. A przecież książka polska, to składowa częśćka organizmu duchowego — podana tutaj w formie przemawiającej do oczu, ujęta w systemat, pokazana w pięknej dekoracyjnej szacie, przyciąga tem więcej a ilość zwiedzających poza szkołami, świadczy o poziomie ogółu inteligencji. Kto nie był dotychczas na tej wystawie niech skorzysta z dni ostatnich i ją zwiedzi. Książek dostarczyła tutejsza firma księgarska P. Uzarskiego.

Zasady meteorologii. — Eug. Kosiński. — Cena 7 zł. — Do nabycia w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie.

Kradzieże. W nocy z 20 na 21 kwietnia br. nieznani sprawcy włamali się przez podkop do komory Jana Głonki, zamieszkałego w Matysówce, i skradli ubrania, bieliznę i inne wartościowe rzeczy, na ogólną wartość 775 zł. Sprawcy aresztowani.

W nocy z dnia 13 na 14 kwietnia br. nieznani sprawcy włamali się do komory Michała Tetki, zam. w Handzlówce pow. Rzeszów, i na szkodę tegoż skradli rzeczy, na ogólną wartość około 300 zł.

W nocy zaś z 19 na 20 marca br. nieznani sprawcy włamali się do komory Katarzyny Kisały zam. w tej samej wsi pow. Łańcut i na

szkodę tejże skradli różne rzeczy, których ogólna wartość wynosi 110 zł.

W nocy 6 na 7 kwietnia b. r. nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Stanisława Rąba, w Słocinie i skradli bieliznę wartości około 190 zł.

„Wisłok“ „Barkochba“ 5:4 (1:3) Zasłużone zwycięstwo „Wisłoka“ nad słabo grającą „Barkochbą“.

„Resovia“-17 pp. 1:1 (0:0) Mimo przewagi zwłaszcza w drugiej części gry, „Resovia“ musiała się zadowolić nierozstrzygniętym wynikiem. Zupełnie zawiodły pomoce „Resovii“ zwłaszcza Pęczak, który na obronie gra doskonale, na środkowej pomocy okazał się nieodpowiednim, niewolniczo trzymał się swej bramki, zamiast postępować za atakiem. Również i atak nie miał szczęścia w strzelaniu. Dopiero rzut karny zamienia Mac na jedną i jedyną bramkę dla swych barw. Drużyna 17 pp. ambitna, silna fizycznie do samego końca wytrzymała narzucone tempo i nawet sama stworzyła niebezpieczne momenty pod bramką „Resovii“. Sędziował dobrze p. Jakobi.

W najbliższą niedzielę tj. 6 maja br. odbędzie się dawno oczekiwany mecz „Resovii“ z „Barkochbą“ o mistrzostwo. Początek o godz. 3-30 pop. na boisku „Resovii“.

Datki. Wni Państwo Tichowie zamiast wieńca dla śp. Marji Wiluszowej składają na „Gniazdo sieroco“ 20 zł.

„Tydzień Radjowy“ Nr. 18. Ukazał się nr. 18 najtańszego polskiego ilustrowanego czasopisma programowego „Tydzień Radjowy“ i zawiera różne artykuły. — Cena tylko 50 groszy. Czytajcie i rozpowszechniajcie nasz „Tydzień Radjowy“. Administracja „Tygodnia Radjowego“ mieści się przy Placu Wolności 11 II piętro, telefon 42 — 41.

Radjo Nr. 18 ukazał się w sprzedaży. Bogato ilustrowany zeszyt zawiera cały szereg artykułów fachowych, obfity materiał bieżący, sprawozdawczy i kronikarski.

Jak można zniszczyć organizację?

Katechizm dla malkontentów.

Nie zadawajcie sobie trudu zdobywania nowych członków, pozostawcie to swoim, kolegom.

Nie przychodźcie na zebrania, a jeżeli przychodzicie, to spałniajcie się.

Jeżeli godzina zebrania jest dla was nieodpowiednia, nie starajcie się przyjść, zostawcie to innym, by za was myśleli i trudzili się.

Gdy jesteście na zebraniu, krytykujcie pracę kierowników, choćbyście nie mieli podstaw do tego.

Nie przyjmujcie na siebie żadnych obowiązków, bo łatwiej jest krytykować, niż pracować. Mimo to oburzajcie się — jeżeli was nie wybrano do komitetu.

Jeśli zostaniecie wybranymi, nie bywajcie wcale.



WAPNO

we fabryce CZUDECKIEJ jest do nabycia znanej pierwszej jakości.

FAJETON

w bardzo dobrym stanie wiedeński, czarny, okazynie do nabycia. — Wiadomość w Administracji „Ziemi Rzeszowskiej“.

Rok
1887
założenia.

plótina czysto lniane,
szyfony, zefiry, wsypy,
obrusy, ręczniki, ścierki,
opale, kłoty, materje,
chusteczki, kołnierzyki,
krawaty, rękawiczki, szelki,
pończochy, skarpetki, łaski,
kapelusze i czapki.



ROBERT DONT

w Rzeszowie, obok wieży farnej.

Telefon
95.

z własnej wytwórni:
KOSZULE
z gorssem pikowym zł. 13-80,
zefirowe, popelinowe, nocne.
KOŁDRY
we wszelkich rodzajach.
POSCIEL
gotowa i na zamówienie.
BIELIZNA
damska i dziecięca
po bardzo niskich cenach.

**ZAMÓWIENIA WYKONUJĘ
SOLIDNIE, TERMINOWO, TANIO.**

**KTO RAZ SPRÓBOWAŁ
TEN PRZEKONAŁ SIĘ
ŻE NAJLEPSZA
PASTA DO OBUWIA
JEST „MARY“
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!**



**WSZELKIE DRUKI
stare — szybko — tanio
wykonuje
Drukarnia
UDZIAŁOWA
Rzeszów 3-go Maja (naprzeciw poczty.)**

Rakiety i piłki

tennisowe

tak krajowe jak i firmy Slazenger
po cenach fabrycznych

poleca

we wielkim wyborze i prima
jakości

Drogerja pod Gwiazdą

S. A. Zgórek, nast. Włodzimierz Regiec.

„W T Ó R“.

NAJLEPSZY POWIELACZ. — ZASTĘPUJE
DRUKARNIE. — ŁATWA PRACA. — 3.000
ODBITEK, NAJTAŃSZE WOSKOWCE
I FARBY.

Cena 160 złotych za komplet.

Wysyłka za zaliczeniem pocztowem. — Tysiące
zaświadczeń urzędowych i prywatnych.

„Wtór“ — Warszawa — Krucza 36.

DOM

Dra Niecia (d. pałaców Lubomirskich)
do sprzedania

Informacje u właściciela między 3--4 popoł.

Wypożyczalnia automatów zręcznościowych

Wypożycza na dogodnych warunkach automaty zręcznościowe: „Pajaco“, „Dzongler“ i t. p. do restauracji, cukierń, kasyn i innych lokali na zasadzie licencji na Województwo lwowskie z dnia 14 kwietnia 1928 r.
L. B. p. 2535/28.

Wypożyczalnia automatów zręcznościowych
Legji Inwalidów W. P.

we Lwowie, pl. Marjacki 6. Telef. 10-48.

Zakład Elektroinstalacyjny JÓZEFA DROZDA

ul. Matejki 1. 22 (obok Fary)

przyjmuje obecnie do wykonania wszelkie
instalacje światła

i dzwonek elektrycznych, na dogodne
spłaty, przytem uskutecznia wszelkie na-
prawy, jak światła i dzwonek elektr.,
primusów i rowerów.

Stale na składzie:

wszelkie materiały instalacyjne do światła
i dzwonek elektr., części radjowe w najlep-
szych gatunkach, żelazka elektr., akumulatory,
baterje anodowe, aparaty lecznicze „Sanarex“,
żarówki wszelkich systemów, primusy i części
do tychże, oraz wszelkie części do rowerów.

Wszelkie zlecenia wykonuje szybko, sta-
rannie, po cenie przystępnej.

Fa Kazimierz Salwach

w Rzeszowie

poleca

na sezon wiosenny w wielkim wyborze:

BIELIZNĘ MĘSKĄ białą i kolorową — KRAWATY —
RĘKAWICZKI niciane i skórkowe — POŃCZOCHY
w przeróżnych kolorach i odcieniach — SKARPETKI
MĘSKIE i DZIECIENNE — CHUSTECZKI do nosa.

CZAPECZKI i KAPELUSIKI dziecięce i studenckie —
CZAPKI SPORTOWE męskie.

**Koszulki, spodenki i pantofle
do gimnastyki.**

TOREBKI DAMSKIE skórkowe — WALIZKI
podróżne.

PASKI skórkowe, zamszone i ceratowe.

WSTAŻKI.

ZABAWKI dziecięce letnie — BALONY — PIŁKI —
KROKIET — HAMAKI i LEŻAKI — RAKIETY
i PIŁKI TENISOWE — PIŁKI NOŻNE.

**Ceraty na stoły — Wycieraczki
do nóg kokosowe.**

NAKRYCIA STOŁOWE alpakowe, oraz chińskie
srebro FRAGETA.